

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 22. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tokcie (6 linowe) 85 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 2017.

Sejm uchwalił ustawę o pełnomocnictwach.

(Telefonom od własnego korespondenta.)
WARSZAWA. Na posiedzeniu sejmowym, które przebiegało się prawie do godz. 12-ej w nocy toczyła się debata nad ustawą o pełnomocnictwach. Zastrzeżenie ze strony konstytucyjnej wytoczył pos. **Winiarski** (Str. Nar.). Pos. **Komarnicki** wykazał bardzo trafnie szkodliwość pełnomocnictw, gdyż budzą one niepokój i pogłębiają już i bez tego wielki brak zaufania w kraju i zagranicą. Wreszcie pos. **St. Stroński** omawiał sytuację na tle tych przedłożeń i stosunku rządu do większości parlamentarnej. Mówca podkreślił różnicę pomiędzy Minkowskim i Holyńskim (grupa „Lewjatan”) a Tomaszewskim i Wojciechowskim (z grupy robotniczej). Rząd przychodził, mówi dalej pos. Stroński, do nich z pewnego rodzaju perswazją, jak w piosence:

„Wj z waszą grupą Radziwiłł
Nie bądźcie dzieckiem Radziwiłł”
Ale gdy mu się zdziwilo, zaśpiewał wam „brygadę”:
„Nie trzeba nam od was uznania
Ni waszych kies...”
— to do grupy gospodarczej
„Ni waszych lez”
— to do grupy robotniczej i ludowej.
„Dostyc nam tego kołatania
Do waszych grup...”

Resztę panowie wiecie—zakończył pos. Stroński. Gdy następnie odrzucono zasadnicze poprawki Stronnictwa Narodowego opuściło ono sale, poczem głosami BB. przyjęto ustawę o pełnomocnictwach w drugim i trzecim czytaniu.

Przed strajkiem generalnym.

(Telefonom od własn. korespondenta.)
WARSZAWA. Z powodu zapowiadanego na środę demonstracyjnego strajku generalnego władze bezpieczeństwa wydały jak najdalej idące zarządzenia ochronne.

Komuniści oczywiście pragnęli by okazji strajku upiec swoją własną pieczeń i na dzień 16 marca przeniesić wszystkie swe święta, których na marzec przypada spora ilość.

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie kolejarzy, ale władze są przekonane, że dzięki swoim zarządzeniom nie dopuszczą do tego, by któraś z instytucji użyteczności publicznej została unieruchomiona.

WARSZAWA. (Pat.) Komisarz rządu na m. stoł. Warszawę zabronił urzędowania w dniu 16 marca r. b. jakichkolwiek zgromadzeń oraz wieców publicznych lub zamkniętych.

WARSZAWA (Pat.) Na skutek zarządzenia komisarza rządu zostaje wzbroniona sprzedaż i wysyłka napojów alkoholowych od godziny 20 dnia 15 marca do godz. 3 rano 17 marca r. b. Do przekraczających powyższy zakaz ma być stosowany najwyższy wymiar kary, włącznie do odebrania koncesji.

Strajk w Zagłębiu wygasa.

(Telefonom od własnego korespondenta.)
WARSZAWA. W Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim strajk siabnie. Panuje przekonanie, że robotnicy przystąpią do pracy we czwartek po strajku demonstracyjnym.

Upadłość b. ministra rolnictwa.

(Telef. od własnego korespondenta.)
WARSZAWA. Niedawno Sąd Apelacyjny ogłosił upadłość b. ministrowi rolnictwa, p. Karolowi Niezabytowskiemu, w związku z posiadaniem przez niego hotelu „Savoy” w Łodzi.
Pełnomocnik p. Niezabytowskiego wniósł skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, a jednocześnie wystąpił z prośbą o wstrzymanie wykonania wyroku Sądu Apelacyjnego, co do ogłoszenia upadłości. Sąd Apelacyjny wstrzymał wykonanie wyroku i wobec tego postępowanie upadłościowe przeciwko p. ministrowi Niezabytowskiemu uległo wstrzymaniu do czasu rozstrzygnięcia skargi kasacyjnej.

Śmierć ułana pod kołami pociągu.

(Telefonom od własnego korespondenta.)
WARSZAWA. Pomiędzy stacjami Kamienna-Nowa i Bieluny, na odcinku Suwałki—Łososna, pociąg najechał na ułana 1 pułku kresowieckiego Antoniego Rutkowskiego.
Ułan znalazł śmierć pod kołami pociągu.

Sytuacja w Kłajpedzie

w dalszym ciągu pozostaje napięta.
Projektowany skład dyrektorjatu.

RYGA. (Pat.) Donoszą z Kłajpedy, że liderzy partii ludowej i gospodarczej odrzucili propozycję wysunięcia swych kandydatów do dyrektorjatu kłajpedzkiego, pomimo tego, że proponowano im trzy miejsca, z ogólnej liczby 5. Wobec powyższego stanowiska partii niemieckich, p. Simajtis o godz. 12 przedstawił gubernatorowi Merkisowi nowy dyrektorjat w następującym składzie: prezes Simajtis, człon-

kwie Kadginas, Reigis i Tolu-szys. „Lietuvos Aidas” ocenia taktykę partii niemieckich jako usiłowanie zmierzające do rozwiązania sejmiku i rozpisania nowych wyborów. Niemcy mają nadzieję—pisze „Lietuvos Aidas”, że przy pomocy nowych wyborów usuną kilka osób, w tej liczbie p. Boetchera, które zostały skompromitowane w oczach niemieckiego społeczeństwa w Kłajpedzie.

Gubernator Merkis w Kownie.

RYGA. (Pat.) Dziś powrócił do Kowna minister spraw zagranicznych Zaunius. W związku z jego powrotem przyjechał do Kowna gubernator Merkis celem odbycia konferencji w sprawach Kłajpedy. Panuje ogólne przekonanie, że powyższa konferencja będzie miała poważne następstwa.

STRONNICTWO NARODOWE

Dnia 20 marca w niedzielę o godz. 11 i pół w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 12, odbędzie się

Wielkie Zebranie Publiczne

ku uczczeniu X-lecia przyłączenia Wilna do Polski na którym przemawiać będą **D-r. ZYGMUNT FEDOROWICZ** b. wice marszałek Sejmu Wileńskiego i **Posł. ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI**.
Wstęp wolny.

Na nadchodzące święta	skład nasz bogato	zaopatrzyliśmy w konfekcje galanterje, letnie trykotaze i nowinki sezonowe.		
M. koszule jedwabne	10,90	D. koszulki opal. z kor.	6,60	
„ zefir prima	8,50	„ noen. luxus.	10,90	
„ frakowe	8,20	pończochy jedwabne	3,90	
„ kolarzkie twarde	0,70	fildekos.	1,90	
„ skarpetki deseniowe	1,90	świąteczny.	Apaszki jedwabne	3,25
Swetry, rękawiczki, torebki, bielizna	jedwabna, parasolki i t. d.			

Minister Zaleski w Paryżu.

LONDYN. (Pat.) „Times” donosi, że min. Zaleski, który dziś rano przybywa do Paryża, skorzysta z okazji, aby omówić z premierem Tardieu sprawę kooperacji Polski w projekcie ekonomicznej odbudowy państw nadnaujskich.

Paderewski w Chicago.

CHICAGO. (Pat.) Przybył tu w piątek Paderewski, którego powitał burmistrz miasta, rada miejska, przedstawiciele licznych tu-

tejszych organizacyj polskich i tłumy publiczności. Koncert Paderewskiego odbędzie się w niedzielę.

Ustawa o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu.

(Kap) Sejm w tygodniu ubiegłym uchwalił ustawę o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyn zgonu. Według tej ustawy, ciała osób zmarłych nie mogą być chowane przed upływem 24 godzin od zgonu, a najpóźniej w 72 godziny zwłoki winny być usunięte z mieszkania celem pochowania, albo w

razie odroczenia terminu pogrzebu, celem złożenia w kostnicy lub domu przedpogrzebowym. Ciała osób zmarłych na chorobę zakaźną winny być pochowane w przeciągu 24 godzin. Prawo pochowania zwłok ludzkich ma najbliższa rodzina (współmałżonek, krewni wstępni, boczni do 4-go stopnia, powinowaci w linii prostej do 1-go stopnia), zmarłych duchownych — również ich władza duchowna, wojskowych — władza wojskowa. Zwłoki niepochowane przez rodzinę władze administracyjne mogą przekazywać uniwersytetom lub winny być pochowane przez gminę, w której nastąpił zgon.

Stwierdzenie zgonu winno być ustalone przez lekarza leczącego chorego, lub w drodze oględzin przez lekarza urzędowego albo przez inną osobę powołaną przez władzę gminną. W razie podejrzenia lub stwierdzenia choroby zakaźnej albo przestępstwa, popelnionego w stosunku do osoby zmarłej, powinno się o tem powiadomić władzę sądową lub policję.

Na wszystkich cmentarzach w ciągu pięciu lat muszą być pobudowane domy przedpogrzebowe lub kostnice. Obowiązek i prawo zakładania cmentarzy spoczywa na gminach. Prawo zakładania cmentarzy przysługuje i prawnie uznanym związkom religijnym. Prawa Kościoła katolickiego do zakładania, rozszerzenia, zarządzania i utrzymywania cmentarzy określa art. 17 Konkordatu, na co powołuje się ustawa.

Grób nie może być użyty do ponownego chowania przed upływem lat 20. Po tym terminie również nie może być użyty, jeżeli nastąpi zastrzeżenie ze strony jakiegokolwiek osoby i uszczenie przez nią przewidzianej opłaty.

Właściwe organa związków religijnych i wyznaniowych osób prawnych wydadzą zarządzenia, dopuszczające na okres pięcioletni od wejścia w życie ustawy powyższe przyjmowanie na cmentarz także zwłok osób, nienależących do tego wyznania, dla którego cmentarz jest przeznaczony, jeżeli w promieniu 30 kilometrów od miejsca zgonu niema cmentarza gminnego lub odpowiedniego wyznania.

Gordonowa w szpitalu.

LWÓW. (Pat.) Rytka Gordonowa, oskarżona o zamordowanie córki architekta Zaremby w Brzuchowicach, przewieziona została do szpitala więziennego, gdyż zjawiła się u niej wysoka gorączka na tle choroby płucnej. Równocześnie stwierdzono, że Gordonowa jest w stanie odmiennym. Jeżeli stan jej zdrowia nie ulegnie poprawie, to możliwie, iż rozprawa, wyznaczona na kwiecień przed sądem przysięgłych, ulegnie znowu odroczeniu.

Wspomnienia z r. 1914.

Przyczyna klęski Samsonowa. Były adiutant gen. Samsonowa, dowódcy armii rosyjskiej operującej w czasie wielkiej wojny na froncie Prus Wschodnich, emigrant rosyjski J. Pietrowski ogłosił pamiętniki, w których podaje ciekawe i nieznanne szczegóły pogromu gardy cesarskiej pod Działdowem.

Ofensywa rosyjska miała na celu zajęcie Prus Wschodnich ku czemu miała pomysłowe warunki, bowiem armia niemiecka była tu znacznie mniejsza liczebnie. Główne siły Rosjan koncentrowały się w rejonie Hogenstejn i lada dzień miały przebić front armii niemieckiej.

Zrozumiały to, dowódcy niemieccie, zaczęło na skrzydłach armii rosyjskiej koncentrować posiłki, co spowodowało kilkuniedniowe zatrzymanie jej ofensywy.

Gen. Samsonow miał dwa wyjścia, przerwać front niemiecki, lub cofnąć się i wzmożenie swe skrzydła odwodami. Rada wojenna, zwołana przez Samsonowa, zdecydowała odwrot. W czasie przygotowań do odejścia ze strony Warszawy ukazał się samolot. Po wylądowaniu samolotu wysiadł oficer rosyjski i przedstawił się jako kapitan baron Keller, wręczył gen. Samsonowi list od dowódcy frontu gen. Zylinskiego, zawierający rozkaz natychmiastowego natarcia na Niemców.

Wszystkie ruchy niemieckie na skrzydłach armii Samsonowa gen. Zylinski kwalifikował jako demonstracje tylko.

Proszę zameldować Jego Cesarzkiej Wysokości, w ks. Mikołajowi Mikołajewiczowi że jutro front niemiecki pod Osterode będzie przerwany — polecił lotnikowi gen. Samsonow.

Lotnik odsalutował i po kilku minutach zszedł w kierunku wschodnim. Istotnie najazutem natarcie rozpoczęło się energicznymi atakami centrum rosyjskiego, wkrótce jednak gen. Samsonow spostrzegł, że jest osaczony i przybliży się katastrofa.

Gdy o tem meldował Warszawie do-

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

W trzecim dniu ciągnięcia 5-ej klasy 24-ej polskiej loterii państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 5.000 na N-ry: 27475 48956 93469 156395.

Zł. 3.000 na N-ry: 1423 3749 14765 27117 53067 86071 122587 122847 127438.

Zł. 2.000 na N-ry: 1883 15777 23934 31101 33663 37421 43674 46149 76475 89703 110520 141845 146425.

Zł. 1.000 na N-ry: 8047 9766 14956 20132 24960 36356 47202 48575 50185 51971 54360 58262 59275 65285 67066 70123 75165 79375 82050 92027 103797 113301 115298 116000 117945 124352 126385 127716 130277 138561 141399 141791 144073 144204 146483 153393 158289.

WARSZAWA. (Pat.) Dziś w 4 m dniu głów. wygrane padły na następujące numery: 20 tysięcy złotych Nr. 121,976 i 5 tysięcy—107,052.

D Z I Ś
SZOPKA X KLASY
w sali Kresowej (Zawalna 1)
pocz. o godz. 20 tej.147-30

wiedział się że takiego rozkazu gen. Zylinski nie wysłał.
Lotnik okazał się oficerem nie rosyjskiego lecz niemieckiego sztabu generalnego.

Widząc „pogrom” swojej armii, gen. Samsonow wystrząsał z rewolweru odebrał sobie życie.

Wybory prezydenta Rzeszy.

Hindenburgowi zabrakło 153 tys. głosów do większości absolutnej

URZĘDOWE CYFRY.

BERLIN. (Pat.) Wynik wyborów na prezydenta Rzeszy z zastrzeżeniem wprowadzenia drobnych poprawek cyfrowych przedstawia się następująco:
Głosów w a ż n y c h
37,625,219.
Hindenburg otrzymał 18.659,304 głosy.

HITLER 11,325,573.
Thaelman 4,970,398.
Disterberg 2,559,092.
Winter 111,452.
Z powodu braku niewielkiej ilości głosów, bo zaledwie około 150 tys., Hindenburg będzie musiał stanąć do wyborów po raz drugi.

REZYGNUJE.

BERLIN. (Pat.) W nocy pojawiły się pogłoski, że Hitler zamierza nie stawiać swej kandydatury w drugim, rozstrzygającym głosowaniu. Jako nowy kandydat narodowych socjalistów wymieniany był gen. von Epp. Pogłoskom tym położyło kres ogłoszone dzisiaj oświadczenie Hitlera, udzielone dziennikarzom, iż podtrzymuje nadal swoją kandydaturę w drugim dniu. Hitler wydał tę na piśmie odezwę do swych zwolenników, nawołując do kontynuowania dalszej bezwzględnej walki wyborczej przeciwko wspólnemu frontowi socjalnej demokracji z centrum. Opublikowany przez biuro prasowe kierownictwa partii narodowo-socjalistycznej komunikat o wyniku wyborów, zapowiada również dalszą walkę. Komunikat zaznacza, iż przeciwnikom narodowych socjalistów udaje się tylko na pewien czas odroczyć godzinę rozrachunku.

Echa samobójstwa króla zapalek

Przyczyna kryzysu koncernu Kreugera.

Zgubiła Kreugera pożyczka udzielona Niemcom.
PARYŻ. (Pat.) Prasa francuska w dalszym ciągu podkreśla, że jednym z najważniejszych kryzysów, przeżywanych obecnie przez konsorcjum Kreugera była niemożność otrzymania 525 milionów marek, jakie Niemcy miały zapłacić 1 października ub. r. Znana jest powszechnie wybitna rola, jaką zmarły odegrał w sprawach niemieckich. Podpisał transzę 56 milionów koron szwedzkich na pożyczkę Younga, Kreuger udzielił jeszcze w roku 1929 Niemcom pożyczki w wysokości 125 milionów dol., co pozwoliło Rzeszy przeprowadzić sanację jej waluty. Gdyby istniała pewność, utrzymują przyjaciele francuscy Kreugera — że Niemcy zapłacą, to należy przypuszczać, że Kreuger uzyskałby nowe kredyty w Ameryce i nie doszłoby do samobójstwa.

Smierć Kreugera dała powód do nowej napaści niemieckiej na Polskę.
BERLIN. (Pat.) Prasa berlińska podaje w sensacyjnej formie z powołaniem się na dziennik stocholmski „Dagens Nyheter”, wiadomość, jakoby przyczyną samobójstwa Kreugera miały być trudności, na jakie natrafił on przy spełnianiu swych zobowiązań wobec rządu polskiego. Kreuger mianowicie miał zobowiązać się w umowie podpisanej z rządem polskim do wpłacenia w dniu 15 marca r. b. jeszcze 4 milionów dolarów na dzień zaś 30 czerwca r. b.—16 milionów dolarów. W razie nieuiszczenia tych wpłat rząd polski miał prawo anulowania kontraktu. — Prasa berlińska wskazuje na to że Kreuger popelnil samobójstwo dnia 12 marca, to jest na 3 dni przed rzekomym terminem płatności 4 milionowego długu dla Polski.

(W związku z pojawieniem się powyższych informacji w prasie niemieckiej i szwedzkiej, Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do kategorycznego stwierdzenia, że wszystkie raty pożyczki zapalczonej zostały wpłacone całkowicie przez koncern Kreugera w ubiegłym roku. Ostatnia rata wpłacona została w terminie 30 czerwca, ale r. 1931, nie zaś roku bieżącego. Kreuger nie miał ostatnio żadnych nowych zobowiązań, ani żadnych rat do spłacenia skarbów polskiemu.

Nowy rząd norweski.

LONDYN. (Pat.) Donoszą z Oslo: Rząd norweski został dziś ukonstytuowany. Różni się on niewiele od rządu poprzedniego. Skład osobowy, poza osobą premiera, pozostaje ten sam. Dokonano jedynie pewnych przesun-

nień w resortach. Premierem i ministrem rolnictwa na miejsce zmarłego premiera Kolshadta został Hundsnher. Ministerswo spraw zagranicznych pozostało w rękach Baslanda.

Z Chin i Mandzurji.

Wzajemne oskarżenia stron

MOSKWA. Pat. — Korespondenci sowieccy opierając się na źródłach chińskich podają, że ostatnio przybyło do Szanghaju 15 wielkich transportowców japońskich z nowymi posiłkami. Posiłki te składają się z oddziałów 8-ej dywizji i kilku brygad. Źródła japońskie wskazują natomiast na ściąganie pod Szanghaj wojsk chińskich. W ciągu ostatnich dni w okolicy Hang-Czou przybył miała 9 ta dywizja wojsk nankińskich.

w wywiadzie z korespondentem biura Reutersa oświadczył, iż postanowił przyjąć stanowisko przewodniczącego chińskiej rady wojennej, a także wziąć na siebie całkowitą odpowiedzialność za sprawy wojskowe Chin. Czang-Kai-Szek zaprzeczył wiadomości, jakoby rząd chiński postanowił wysłać ekspedycję karną do Mandzurji. Zdaniem Czang-Kai-Szeka, zagadnienie państwa Mandzurji winno być rozwiązane przez Ligę Narodów po przyjęciu sprawozdania komisji ankietowej.

Komisja ankietowa.

SZANGHAJ. Pat. — Przybyła tu komisja ankietowa Ligi Narodów. Oświadczenie Czang-Kai-Szeka.
NANKIN. (Pat.) Czang-Kai-Szek

Bandytyzm.

LONDYN. (Pat.) Biuro Reutersa donosi, iż 500 bandytów czy też buntowników zniszczyło, a następnie zajęło miasto Erlutah w Mongolji na obszarze, należącym do księcia Czai.

Hindenburg — Hitler.

Z powyższego wynika, że zwolennicy Hindenburga utracili około 4 milionów — tyle właśnie wynosi przyrost hitlerowców. Komuniści utrzymali swój stan posiadania, trzeba jednak zaznaczyć, że za kandydatem komunistycznym głosowało sporo socjalistów, którzy nie mogli się przezwyciężyć, by swój głos oddać na „cesarskiego marszałka”, wybitnego przedstawiciela junkrów pruskich.

Udział w wyborach był bardzo znaczny, gdyż na ogólną liczbę 43 milionów uprawnionych, głosowało, jak wyżej zaznaczyliśmy, 37 i pół mil., czyli około 90 proc., co świadczy, że naród niemiecki doskonale zdawał sobie sprawę z ważności wyborów.

Według konstytucji wajmarskiej, jeśli żaden z kandydatów nie otrzyma więcej niż połowę oddanych głosów ważnych, przeprowadzone zostaną drugie wybory, które w tym wypadku odbyć się muszą 10 kwietnia.

Wbrew przyjętym powszechnie zwyczajom, drugie wybory nie odbywają się między dwoma kandydatami, którzy przy pierwszych wyborach zdobyli największą ilość głosów, do wyborów stają wszyscy kandydaci (o ile dobrowolnie nie wycofają swej kandydatury), a nawet wolno partiom, które postawiły do pierwszych wyborów swych kandydatów, przy drugich wyborach zamienić ich i wystawić kandydatów nowych. Różnica pomiędzy pierwszymi a drugimi wyborami na tem polega, że przy drugich wyborach nie obowiązują już absolutna większość, wybrani zostają ten, kto otrzyma relatywnie największą ilość głosów.

Przesądzać wyniku tych drugich wyborów w tej chwili trudno. O ile głosy będą tak jak przy pierwszych wyborach rozstrzelone, zwycięstwo Hindenburga jest prawie zapewnione. Inaczej jednak, o ile Thälman i Düsterberg wycofają swe kandydatury i walka rozegra się wyłącznie między Hindenburgiem a Hitlerem. Nie ulega wątpliwości, że wtedy Stahlhelm odda owe 2½ mil. głosów, które padły na Düsterberga — Hitlerowi. Prawdopodobnym jest również, że komuniści częściowo przynajmniej poprą Hitlera, nie tyle z sympatji, ile po to, by wywołać jaknajwiększe zamieszanie w europejskim koście, a do tego Hitler przepiecie nadaje się jak żaden inny.

W ten sposób mogłoby się stać, że Hitler otrzymałby większość. O ile można sądzić z głosów prasy niemieckiej, które nas doszły, uważają tam zwycięstwo Hitlera za nieprawdopodobne i wybór Hindenburga niemal za pewny.

Nie zmienia to jednak faktu olbrzymiego przyrostu głosów narodo-socjalistycznych (hitlerowców), którzy stanowią zwarty front, podczas gdy Hindenburg opiera się na bardzo różnorodnych elementach i zawdzięcza swe powodzenie jedynie popularności swego nazwiska. Jest to już tylko odbłask słońca, które zaszło, podczas gdy Hitler jest mężem przyszłości.

Na pierwszej stronie pisma naszego podajemy wynik cyfrowy niedzielnych wyborów na prezydenta Rzeszy niemieckiej.

Nie było chyba od czasu wojny wyborów, które wzbudziłyby tak kolosalne zainteresowanie w opinii już nie samych tylko Niemiec, ale całego świata, jak właśnie te.

Zrozumiano, że od ich wyniku zależy kwestja wojny i pokoju na najbliższe lata.

Do walki wyborczej stanęło 5 kandydatów, sędziwy marszałek Hindenburg, który ma zwolenników zarówno na prawicy jak i na lewicy. Konserwatyści głosowali na niego jako na przedstawiciela dawnego, przedwojennego regimu — socjaliści, wbrew bodaj własnym przekonaniom, z obawą przed „faszystowskimi” rządami Hitlera. Poza wspomnianymi grupowaniami popierał kandydaturę Hindenburga: Niemiecka Partja Ludowa, Partja Gospodarcza, Centrum, Partja Państwowa, Partja Chrześcijańsko-Społeczna. Jest to ta umiarkowana większość, na której operowały dotychczas rządy Brüninga.

Najgroźniejszym przeciwnikiem Hindenburga był Hitler, który oparł się wyłącznie na Narodowych Socjalistach, odgradzając się

Sympatja sanatorów dla ustroju sowieckiego.

Prof. Tarnawski zastanawia się w „Kurjerze Lwowskim” nad tem, skąd się w BB. biorą sympatje dla ustroju sowieckiego.

„Odpowiedź — pisze — na to pytanie dostarczyła mi niedawno pewna osoba, która jeździła na kongres psychotechniczny do Moskwy. Mimo wszelkich usiłowań oficjalnych czynników, aby przed przybyciem ukryć prawdziwy stan rzeczy, rzuciła się tam w oczy wyraźnie zarysowany podział społeczeństwa na dwie klasy, rządząca i uprzywilejowana oraz będąca przedmiotem rządów, a zupełnie upośledzona. Na każdym kroku widać różnicę. Całkiem inne prawa ma człowiek, będący kółkiem w administracyjnej maszynie sowieckiej, pełniący funkcje propagandowe, prasowe lub wydawcze, i człowiek zwyczajny, pozbawiony urzędowego stanowiska. Symbolem tego stanu rzeczy są nawet restauracje i sklepy. Poza luksusowymi lokalami i handlami, przeznaczonymi dla cudzoziemców i niesłychanie drogiemi istnieją jeszcze dwie kategorie. Pierządy towar, dobre potrawy i trunki można dostać w zakładach przeznaczonych dla komunistów i funkcjonariuszów państwowych. Każdy może tu wybrać, czego mu trzeba, a ceny są umiarkowane. Ale przy wejściu stoi straż karabinowa i sprawdza dokładnie legitymację. Dla zwykłych śmiertelników natomiast są inne sklepy i jadłodajnie. Nie tylko sprzedaje się tu tandetę, ale handel jest do pewnego stopnia przymusowy. Ponieważ fabryki państwowe wyprodukowały niedawno zbyt wielkie zapasy kaloszy, ludzie musieli kupować kalosze zamiast trzewików.

Zaprawda ideal, godny尊敬zenia na grunt polski! Już i tak pod wielu względami mamy podział na obywateli pierwszej i drugiej klasy. Ale jeszcze nie obaj on całego życia, jeszcze jest czasem wstydliwie ukrywanym i przemycanym pod różnymi pozorami. Jakżeby to było cudowne, gdyby przeprowadzono go z całą konsekwencją i nadano mu moc obowiązującej ustawy, której przekroczenie uległoby surowej karze!

„Ale na nas komosolcy jeszcze trochę poczekać!”

Niemcy, Polska i Litwa.

„Czas” snując rozważania na tle wydarzeń kłajpedzkich, wypowiada takie uwagi:

„Nie ulega wątpliwości, że przy wszystkich wysiłkach, jakie Litwa zrobiła od lat 15, by postawić się w szeregu zdecydowanych przeciwników Polski, opinia polska nie wyzbyła się mimo wszystko tego tradycyjnego nastroju, jakim przepełnione jest całe umysłowe życie polskie przez literaturę, historię, a nawet sztukę, nastroju traktowania Litwy, jako należącej mimo wszystko do rodziny, choć wobec tej rodziny zachowuje się ona w sposób co najmniej niemiły. Tradycja polsko-litewskiego współdziałania przeciw Niemcom, tradycja sięgająca wspomnianego Jagiellowiczów i Witoldów, odżywa się w Polsce i dziś.

Nie trzeba wykluczać możliwości takiej ewolucji stosunków niemiecko-litewskich, że przy najlepszej woli stron obu, nie wrócą one do dawnej formy. Gdy w Kownie zwyciężył kłajpedzkie, ten nie może jednocześnie celować armat na

nawet od tak zbliżonych ideowo Niemiecko-Narodowych (Deutschnationale), czyli Stahlhelmowców, którzy wystąpili z własną manifestacyjną kandydaturą Düsterberga.

Specjalną grupę stanowili komuniści ze swym kandydatem Thälmanem, ostatnia kandydatura niejakiego Wintera miała charakter całkiem lokalny, nie była poważnie brana w rachubę i zdobyła istotnie znikoma ilość głosów.

Według konstytucji wajmarskiej wybory prezydenta odbywają się drogą powszechnego głosowania (plebiscyt) i wymagana jest absolutna większość głosów, jeżeli prezydent ma być wybrany w pierwszym zaraz kole.

Głosów ważnych oddano 37.625.219, wobec czego większość absolutna wymagała 18.812.610 głosów. Hindenburg zdobył 18.659.304, czyli zaledwo o 153.306.

Wobec przeszło 37 milionów głosujących, jest to zaledwo ułamek procentu, mimo to fakt, że najpopularniejszy do niedawna mąż w Niemczech nie zdołał przy pierwszych zaraz wyborach zdobyć absolutnej i to znacznej większości, świadczy o bardzo poważnych zmianach nastroju wśród najszerzych warstw narodu niemieckiego.

Ciekawe jest zestawienie wyników obecnego głosowania z wyborami do Reichstagu w roku 1930. Według ówczesnej proporcji głosów Hindenburg powinien był uzyskać przeszło 22 miliony (otrzymał 18.659 tys.), Hitler 7 milionów (otrzymał faktycznie 11.325 tys.), Düsterberg 3 mil. (otrzymał dwa i pół), komuniści Thälman 5 mil. (otrzymał 4.970 tys.).

Nie trzeba też zapominać, że marsz Hindenburg liczy obecnie 84 lata. W tak podeszłym wieku katastrofa jest możliwa każdej chwili. W razie zaś śmierci jego, już nie znajdzie się w Niemczech mąż równie popularny — dla Hitlera droga będzie otwarta do najwyższej władzy.

Na tem miejscu godzi się zapytać, czy między przeciwnikami, toczącymi dziś walkę wyborczą na śmierć i życie — między Hindenburgiem a Hitlerem — zachodzą

Z prasy.

Wilno, będzie można mówić o rozsądnym uregulowaniu stosunków Litwy do Polski. Polska z tą możliwością nie tylko się liczy, lecz się na nią przygotowuje powinną, ale nie myślimy, by na tym punkcie różni się było już dziś oddawać optymizmowi.

Projekty rządowe są dziełem wrogów Rządu?

W „Gospodarczym Froncie Robotniczym”, organie p. Moraczewskiego, czytamy:

„Powiązanie ubezpieczenia na starość i na wypadek inwalidztwa z pogorszeniem ustaw o czasie pracy i urlopach — jest dziełem wrogów polityki pomajowej! Oni to, zajmując w dalszym ciągu urzędach państwowych i udając nawróconych grzeszników, pracują wytrwale nad kompromitacją polityki pomajowej, czynią wysiłki w kierunku przeciwstawienia Rządowi pomajowemu całego pracującego społeczeństwa — tej istotnej podpory obecnego reżymu!”

Na to odpowiada „Robotnik”. „Jeżeli projekty rządowe są dziełem wrogów Rządu, to jak im. Hubicki mógł w Sejmie bronić tych projektów i dłażego Rząd nie poprze... strajku proklamowanego przez robotników na dz. 16 marca, strajku, wymierzono — jak świadczy organ Moraczewskiego — przeciw wrogom polityki pomajowej?”

„Ale i sam organ Moraczewskiego występuje przeciw strajkowi, obiecując natomiast ogłoszenie strajku generalnego wtedy gdy będzie nadzieja, że strajk taki zakończy się wygrana, czyli kiedy rząd zapewni z góry, że strajk będzie wygrany. Oj! wesołek ten p. Moraczewski!”

„Musi być etatystą”.

Syjonistyczny „Nasz Przegląd” nie jest zachwycony pełnomocnictwami.

Dla ochrony naszego rynku wewnętrznego nie potrzebuje rząd żadnych nadzwyczajnych pełnomocnictw.

Zachodzi jednak obawa, że rząd gotów wykorzystać pełnomocnictwa dla pewnych poglądów natury gospodarczej, w myśl pewnych doktryn, którym holdują niektórzy wpływowi biurokraci. Znana jest rzecza, że decydujący kierownicy rozmaitych departamentów ministerjalnych są przeciwnikami wszelkiej inicjatywy i oni to informują rząd, że należy prowadzić politykę gospodarczą, która zapewni rządowi stu procentową ingerencję w życie gospodarcze. Oświadczył wprawdzie p. minister przemysłu i handlu skusiu o etatyzmie przedtem senatu, że dyskusja o etatyzmie jest już przezbrzmiała. Ale dodaj, iż musi się być etatystą, gdyż inaczej jakiegokolwiek rozwiązania znaleźć nie można.”



burgiem a Hitlerem — zachodzą zasadnicze różnice? Odpowiedzieć na to można śmiało, że o ile chodzi o cele polityczne w Niemczech (poza komunistami) wogóle niema dwu zdań, niema takiego Niemca, który nie dążyłby do zrzucenia ciężarów reparacyjnych, odzyskania ziem straconych na mocy traktatu wersalskiego, do połączenia się z Austrią, do zdruzgotania Francji, rozbioru Polski i — w przyszłości do hegemonji nad Europą. Jest to ideał tak samo Hindenburga jak i Hitlera.

Różni się oni jedynie co do wyboru dróg i środków. Hindenburg, a raczej ci, którzy go popierają, z kanclerzem Brüningiem na czele, uważają, iż czas do decydującej rozgrywki z orężem w ręku nie nadszedł, że Niemcy są jeszcze zbyt słabe i że znacznie pewniejsza jest droga, wskazana ongiś przez Stresemanna, droga ustawicznego podważania traktatu wersalskiego i odzyskiwania stopniowo straconych pozycji. Na tej drodze odnosił Niemcy szereg niezaprzeczonych sukcesów, niczem nie ryzykując.

Hitler jest zwolennikiem awantur politycznych i natychmiastowej rozgrywki — sporo w tem wszystkim demagogii człowieka, który za wszelką cenę chce zdobyć poklask ulicy i faktycznie niczem nie odpowiada. Z chwilą gdy z trybuna ludowego stałby się głową państwa, zapewne znacznie zmodyfikowałby swe postępowanie. Zwycięstwo Hitlera miałyby dobrą stronę, iż otworzyłoby oczy Europy i przyczyniło się do scementowania państw zagrożonych przez zaborczość niemiecką.

Wybór Hindenburga podziela raczej usypiająco — a to jest najgorsze. Pamiętać należy, że jakkolwiek dziś Hindenburg i Hitler zwalczają się wzajemnie — faktycznie dopełniają się oni wzajemnie i są obydwa wcieleniem tego samego drapieżnego ducha krzyżackiego. To też niezależnie od ostatecznego wyniku wyborów sam fakt kolosalnego przyrostu głosów hitlerowskich jest aż nadto wymowną przestroją, nad którą Europa nie powinna przejść do porządku dziennego.

ZWYCIĘSTWO MŁODZIEŻY NARODOWEJ.

Na marginesie walnego zgromadzenia Bratniej Pomocy

Walne zebranie członków Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie było wyznaczone na godzinę 8 wieczorem w sobotę dn. 12 marca. Już przed terminem obszerna sala Śniadeckich była wypełniona po brzegi. Na kurytarzach uniwersyteckich rojno. Wszędzie toczą się ożywione rozmowy, gdzienigdzie dyskusje na tematy, które będą przedmiotem obrad. Zwolennicy Dembińskiego i ustępującego zarządu prowadzą żywą agitację, usiłując w ostatniej chwili skoptować sobie niezdecydowanych.

Kontrola bardzo ścisła. Na salę wpuszczani są tylko posiadacze legitymacji akademickich. Zainteresowanie olbrzymie — na sali zgóra 1700 osób. Duszno, niema gdzie się poruszyć. Zajęte wszystkie krzesła, wszystkie przejścia, podjum, galerja.

Około godziny 8½ prezes ustępującego zarządu p. Henryk Dembiński zagaja zebranie w obecności kuratora Bratniej Pomocy, prof. dr. Jakowickiego i dziekana prof. dr. Glixellego.

Na przewodniczącego zebrania wysunięty zostają trzy kandydatury. Młodzież Wschepolska wystawia kandydaturę p. Kazimierza Ellerta, sanacja — p. Wolskiego, wreszcie młodzież socjalistyczna p. Ancewicza.

Już przy głosowaniu na przewodniczącego ujawniła się przewaga narodowców. Kandydat narodowców p. Ellert uzyskał 752 głosy, kandydat sanacji — 576 głosów, wreszcie 17 głosów padło na kandydata socjalistycznego. Ta ostatnia liczba jest bardzo znamienna, jako dowód zupełnego zaniku wpływów socjalistycznych wśród młodzieży akademickiej.

Po uczczeniu przed zebraniem pamięci s. p. biskupa Bandurskiego i s. p. Stanisława Waclawskiego, około godz. 11 przystąpiono do porządku dziennego, który zawierał sprawozdanie nadzwyczajnej komisji do badania gospodarki mensy akademickiej za czas od 15 listopada 1929 roku do 1 lipca 1931 roku, dalej sprawozdanie komisji rewizyjnej za czas od 15 lutego 1930 roku do 21 lutego 1931 roku i dyskusję nad sprawozdaniami. Następnie sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu, sprawozdanie akademickiej kasy chorych i komisji rewizyjnej za rok ostatni, wreszcie dyskusja i wybór władz.

W czasie całego biegu obrad panowała niesłychana wrzawa i podniecenie. Przewodniczący zebrania miał niezwykle trudne zadanie, z którego chlubnie się wywiązał. Opanować salę przepelnioną niezdyplomowaną masą roznamietnioną walką młodzieży, to nie jest rzecz łatwa. P. Ellert, jako przewodniczący był bez zarzutu, potrafił uciszyć hałas, ustawnie wybuchające to z tej, to z tamtej strony i potrafił zachować najzupełniejszą bezstronność.

Dyskusja wlokła się bez końca. Niestety, po żadnej ze stron walczących nie było mówcy, któryby potrafił połączyć w jakiś system zagadnienia sprzeczne. Każdy z mówców poruszał jakiś fragment, parę szczegółów, a przeciwnicy jeszcze bardziej kwestje rozdrabniali. P. Dembiński występował niezliczoną ilość razy i na wszystkie zarzuty z osobna odpowiadał, nie szczędząc przy tem ani demagogii, ani efektownych powiedzonek i gestów.

P. Dembiński był jedynym poważniejszym mówcą ze strony sanacyjnej, nie zdołał jednak odeprzeć zarzutów i nie zdołał wytworzyć przekonania, że jest niezastąpiony na stanowisku prezesa Bratniej Pomocy.

Z pośród mówców narodowych wyróżniali się pp. Ochocki, Hałburda i Ważyński.

Kiedy doszło do głosowania nad wnioskiem komisji rewizyjnej o wyrażenie absolutorjum ustępującemu zarządowi i podziękowanie p. Dembińskiemu, narodowcy, żeby nie przewlekać obrad (była godzina 6 rano) nie sprzeciwiali się zbyt silnie wspólnemu głosowaniu obu części wniosku, wskutek czego i absolutorjum i podziękowanie zostały uchwalone. Sanatorzy uważali to za swój tryumf, byli już zupełnie pewni zwycięstwa. Dalszy przebieg zebrania zawiódł jednak ich oczekiwania. Na nic się nie zdały przedwcześnie radosne okrzyki.

Dalszym i decydującym etapem był wybór prezesa Bratniej Pomocy. Kiedy przystąpiono do omawiania kandydatury, powstał tak nieopisany hałas, że przewodniczący p. Kazimierz Ellert nie uważał za możliwe głosowanie w dalszym ciągu obrady i po dwukrotnym upomnieniu skończył z uprawnienia § 23 p. c regulaminu obrad i zapowiedział rozwiązanie zebrania. Wtedy to ze strony sanacyjnej zwrócono się do p. Ellerta z prośbą, żeby w dalszym ciągu zebranie prowadził. Przewodniczący zgodził się na to pod warunkiem, że uzyska wotum zaufania całego zgromadzenia. Na wniosek p. Rodziejewicza zebranie, któremu w tym czasie przewodniczył p. Wolski, uchwaliło wotum

zaufania dla p. Ellerta przez akklamację. Ani jeden głos akklamacji się nie sprzeciwił. Jest to dowód, że wysunięty przez narodowców przewodniczący potrafił swą sprężystością i bezstronnością zjednać nawet tych, którzy przeciwko niemu przy wyborze przewodniczącego głosowali.

Procedura głosowania na prezesa trwała dość długo, głosowano bowiem przez wchodzenie przez drzwi. W pewnym momencie rozległy się na sali okrzyki: „niech żyje prezes Dembiński”, była to jednak nieuzasadniona i przedwcześnie radość sanatorów. P. Dembiński otrzymał tylko 550 głosów, podczas gdy kandydat bloku gospodarczo-narodowego p. Stanisław Ochocki — 623 głosy.

Prezesem Bratniej Pomocy został wybrany p. Stanisław Ochocki, magister praw, student wydziału humanistycznego.

Na sali rozległy się huczne oklaski i okrzyki na cześć nowo wybranego prezesa.

Porażka zbyt pewnych siebie sanatorów wywołała depresję w tym obozie. Nie wystawili już oni kandydatów ani na vice-prezesów, ani na członków zarządu i znaczną część młodzieży sanacyjnej stopniowo zaczęła wycofywać się z pola walki.

Vice-prezesem ogólnym został wybrany p. Jerzy Przyluski, vice-prezesem gospodarczym p. Konrad Achrem-Achremowicz. Na pozostałych członków zarządu głosowano kartkami, które jeszcze nie zostały obliczone.

Do komisji rewizyjnej wybrano p. Edmunda Kuncwicza, jako prezesa i pp. Witolda Misiewicz, Witalisa Maliszewskiego, Henryka Pięnkowskiego i Wenera.

Zebranie zostało zakończone około godziny 10 rano.

Przed zamknięciem zebrania uchwalono wyrazić podziękowanie kuratorowi Bratniej Pomocy prof. dr. Jakowickiemu, który do końca był na zebraniu obecny.

SPROSTOWANIE.

W dniu 12 marca 1932 r. na Walnym Zebraniu Bratniej Pomocy U. S. Z. kol. Waclaw Wagrowski, popierając kandydaturę kol. Ochockiego Stanisława, omyłkowo poparł ją w imieniu Koła Medyków; powinien był popierać ją w imieniu Zarządu Koła Medyków. Niniejszy błąd nie mógł być sprostowany zaraz na Walnym Zebraniu, gdyż kol. Kuncwiczo w tej sprawie głosu nie udzieliłono.

Zarząd Koła Medyków.

[Nowe sukcesy młodzieży narodowej w Warszawie.

Nie tylko w Wilnie poniosła sanacja klęskę, albowiem niedziela przyniosła wiadomość o dalszych zwycięstwach młodzieży narodowej na terenie uczelni warszawskich.

Mianowicie odbyły się wybory bratniackie w Szkole Nauk Politycznych i na Wyższej Szkole Handlowej.

W S. N. P. młodzież narodowa utrzymała swą dotychczasową pozycję i ponownie do zarządu weszli kandydaci narodowi z p. M. Góreckim na czele.

W czasie zebrania sanacja usiłowała kilkakrotnie wywoływać burdy, ale większym awenturum zapobiegła interwencja dyrektora prof. Reymana.

Jeszcze ostrzejsza walka toczyła się na W. S. H., gdzie sanacja walczyła o utrzymanie się przy władzy.

Ogromne wrażenie wywołała wiadomość o zwycięstwie młodzieży narodowej w W. I. n.

To też, gdy przyszło do wyborów prezesa Bratniej Pomocy, został nim p. Wiktor Martini, kandydat młod narodowej.

Dalszy ciąg zebrania odroczoneo.

Odczyt pułk. Arciszewskiego.

W niedzielę w sali Stronnictwa Narodowego odbyło się zebranie, na którym pułkownik Arciszewski, poseł na Sejm, wygłosił bardzo ciekawy odczyt o bezpieczeństwie Polski w związku z akcją zbrojeniową.

Mówca wykazał nieszczerłość rzekomych apostołów pokoju, którzy myślą jedynie o tem, jak rozbroić innych, z jednoczesnym wzmocnieniem własnej siły militarnej.

Szeroko omówił pułk. Arciszewski projekty utworzenia ezekutywy zbrojnej Ligi Narodów, która mogłaby się w rezultacie stać czelem w rodzaju międzynarodowego B. B.

Przechodząc do warunków bezpieczeństwa Polski, referent stwierdził, iż Polska nie tylko nie ma nic do zlikwidowania ze swej siły militarnej, lecz raczej odwrotnie, ma bardzo dużo do nadrobienia, chociażby w dziedzinie lotnictwa i wojsk technicznych.

Wreszcie szczegółowo omówił sprawę t. zw. moralnego rozbrojenia, urzeczywistnienie którego mogłoby narazić naród na pewną klęskę. Największą siłą narodu jest jego jedność, zwartość i

SZKICE I OBRAZKI.

OJ! BO POPLYNIEMY.

Najniebezpieczniejszą z pór roku jest bezsprzecznie wiosna.

Ona to powoduje, że redaktorzy pism toną w powodzi nadсылanych poematów — bardzo wodnistych, ona a nie kto inny rozwija miraż asfaltu w Wilnie metrową warstwą śniegu, która to przez osiem miesięcy jeździ zalegając wytwarzała pozory, jeździ europejskiej, wiosna to, a nie kto inny każe starym basztylowi wsadzić na wypływały kalepusz zieżone piórko i udawać podlotka.

No i wiosna wreszcie, miewa ten głupi wyczaj, że zalewa Wilno...

Strasza jest to kłęką w mniejszym lub większym stopniu nawiedzająca miasto nasze, mniej więcej przejawiająca się co lat kilkadziesiąt...

Występuje gwałtownie, pieni się i wiruje wodą mętłą (nie tak coprawda mętą jak projekty magistratu) i powoduje alarmy kompanji służbowej saperów.

Powódź powódź

Myśleli ludziska nad przyczynami wylewu fluktów, ba nawet sprzodżono jakiegos znanajcego się na rzeczy pułkownika (bo są to ludzie w piśmie uczeni)... i nic nie wymyślano...

Co powoduje powódź?

Ba! ktoś mądry powiedział — woda. Bardzo pięknie, ale są ludzie co mają wodę w mózgu, a ta nie wylewa...

Badano Wilję... i nic... jedni mówili, że to pomnik Pronaszkii tak irytuje Wilję, że wylewa, inni, że rzeka ma zamiar raz przynajmniej wymyć żydy Wileńskie, był projekt (powstał w Związku Literatów) zabronienia członkowi pisania przez lat piędziesiąt prozą i poezją... i nic...

Zbierają się już przérone komitety, które leh hydrze urwać mają... daj im Boże niechaj co wymyślą...

Faktem jednak jest to, że powódź powodują zatory lodowe śnieżne, na zakrętach rzeki powstające...

Jak temu zapobiedz wiedzą fachowcy...

Wysadza się takie zatory dynamitem, ułatwia się spław lodów itd...

Wie o tem zapewne i aeropag meżów magistratskich (95 proc. inżynierów i techników)... i co robi...

Oto zarządono by kopce śniegu, które uprzęta się z miasta wywożono w górę rzeki...

To tak jak gdyby kto do pożaru domu dodawał słomy...

Narazie wody niema... a jak będzie powódź... to Boże mój te kilkasat hektolitrów lodu i śniegu... i tak nie zaszkożi...

Po ostatniej powodzi, która pozrywała brzegi, wytworzyła mnóstwo mielizn i zatorów pozostały śmieć ślady, przez cały przebieg lata i jesieni szkód nie naprawiono... dziś wywozi się śnieg gdzie nie należy... no i może w przewidywanym powodzi ścina się drzewa, na arkę, którą popłynię muncypium...

Oby łódź ta była korabiem Charona... i by po pluchach powodzi popłynięto aż na Letę.

A tymczasem suną ładowne wozy w górę rzeki, wioząc góry śniegu...

Idź, łodzie do lodu...

M. Junosza.

Zycie gospodarcze.

O 600 milj. zł. mniejsze kredyty w ciągu roku.

Zaburzenia na rynku kredytowym.

Jak ogromne rozmiary przybrał u nas proces wycofywania wkładów i lokat z banków, spowodowany zanikiem zaufania a w konsekwencji i proces ograniczania kredytów przez instytucje kredytowe, świadczą zestawienia za pierwsze trzy kwartały roku IX. W czasie tym (od 1. I. — 30. IX. 1931) wycofano z Banku Polskiego, banków państwowych, komunalnych oraz banków prywatnych i kas oszczędności wraz ze spółdzielniami kredytowymi — ogólną sumę 433 milj. 400 tys. zł., przy czem najsilniejszym odplywem wkładów dotknięte zostały banki prywatne. Straciły one w tym czasie 396 milj. zł. Jest to wskazówka jak wielką rolę odegrały tu czynniki psychiczne i nieufność do bankowości prywatnej, opierającej się w dużej mierze o kapitały zagraniczne.

Konsekwencją tego odplywu wkładów było zastosowanie przez instytucje finansowe daleko idących restrykcji kredytowych. Proces deflacji kredytowej w ciągu trzech pierwszych kwartałów ub. r. przedstawia się w cyfrach następująco: Stan kredytów krótkoterminowych z 31. 12. 1930 — ogółem 3.116,8 milj. zł., zaś w dniu 30. 9. 1931 — 2.531,9 milj. zł. W ciągu 9-ciu miesięcy zmniejszyły się zatem kredyty o 584 milj. 900 tys. złotych, a więc w stopniu silniejszym nawet od odplywu wkładów bankowych. W świetle tych cyfr staje się zrozumiałem krytyczne położenie życia gospodarczego, które w ciągu trzech kwartałów jednego tylko roku traci przeszło 580 milj. zł. kredytu krótkoterminowego.

Nadmienić zaś należy, że proces deflacji kredytowej jak i wycofywaniu wkładów utrzymuje się naogół i w roku bieżącym zaostrza jąc istniejące już trudności gospodarcze.

uświadomienie narodowe.

Ponieważ zaś jedynie nacjonalizm polski daje gwarancję tej zwartości i uświadomienia narodowego, każdy, kto nacjonalizm polski zwalcza, niszczy siłę obronną Polski.

Odczyt pułk. Arciszewskiego wzbudził duże i zrozumiałe zainteresowanie, to też publiczność, licznie zgromadzona na sali, zgłowała mu gorącą owację.

KRONIKA.

SPRAWY KOŚCIELNE.

— **Nabożeństwo za duszę ś. p. Józefa Montwilla.** W piątek nadchodzący 18 b. m. o g. 9 i pół rano w Bazylice Metropolitalnej, jako w wigilię dnia Imienia Józefa Montwilla, działacza społecznego i filantropa odbędzie się nabożeństwo, na które zaprasza zarząd Tow. popierania pracy społecznej.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Projekt podwyższenia opłat w bibliotekach miejskich.** Magistrat m. Wilna nosi się z myślą podniesienia opłat za korzystanie z bibliotek i czytelnicy miejskich. (a)

Z MIASTA.

— **Przygotowania na wypadek powodzi.** Wileńskie władze administracyjne, licząc się z możliwością wylewów rzek z wiosną, wyszły już akcją celem zapobieżenia ewentualnej powodzi.

Już przed kilku dniami odbyło się w Starostwie Grodzkim pierwsze posiedzenie Komitetu Powodziowego. Przewodził starosta grodzki p. Wacław Kowalski. Na posiedzeniu to wydelegowały jako członków Komitetu przedstawicieli swych: Komenda Garnizonu — mjr. Kulczyński, 3 baon saperów — mjr. Szydłowski, Dyrekcja Dróg Wodnych — p. Łopato, Polski Czerwony Krzyż — preza Uniechowskiego, Sekcja Techniczna Magistratu — inż. Wątorzkiego, Wydział Elektryczny Magistratu — inż. Biszewskiego. Dalej uczestniczyli w obradach Komitetu komendant Policji Państwowej m. Wilna inspekt. Izidorczyk, szef sekcji Magistratu Łazarz Kruk i komendant Stróży Ogniowej p. Marjan Waligóra oraz dyrektor P. K. O. Marjan Biernacki.

Zarówno na pierwszym tem posiedzeniu, jak i na następnym, odbytem w dniu 12 b. m., omówiono program działalności Komitetu i za rządzenia jakie wydać należy na wypadek gdyby i w tym roku powódź przybrała groźniejsze rozmiary.

Komitet wyłonił następujące sekcje: sekcję pogotowia technicznego, sekcję bezpieczeństwa, sekcję pomocy sanitarnej i żywnościowej, sekcję łączności i komunikacji wreszcie sekcję budżetową.

W dniu 15 b. m. o godz. 12 w południe obradować będzie w Starostwie Grodzkim sekcja budżetowa.

— **Burliwy wiec lokatorski.** W ubiegłą niedzielę w godzinach popołudniowych odbył się w sali Konserwatorium Muzycznego wiec lokatorski, zwołany przez Związek Lokatorów i Sublokatorów miasta Wilna.

Równocześnie przed domem, w którym odbywał się wiec, zgromadził się tłum, złożony z przeszło 2000 osób. Po burliwych obradach, w których żywi występowali najkrzykliwiej, powzięto rezolucję domagającą się 1) ustawowego zniesienia eksmisi dla bezrobotnych do czasu polepszenia się warunków gospodarczych; 2) zmniejszenie komornego o 35 proc.; 3) rozciągnięcie ochrony lokatorów na mieszkaniwa kapitalnie odremontowane i domy nowowbudowane i 4) przedłużenie dopuszczalnej zaległości komornego do 3 rat, t. zn. do 1 roku.

Pozatem powzięto drugą rezolucję, domagającą się od Magistratu m. Wilna obniżenia o 25 proc. opłat za elektryczność. Obradom przewodniczył p. Banczewicz Dowgiewicz.

— **Lokatorzy Popławy, Zwierzynica i Zarzeczca żądają zniżki komornego.** Lokatorzy dzielnicy Zwierzyniec, Popławy i Zarzeczca podjęli akcję, zmierzającą do zmniejszenia komornego o 35%. Akcja ta energicznie jest prowadzona od dwóch tygodni. Delegacja lokatorów w tej sprawie interwenjowała onegdaj w Magistracie. Lokatorzy motywują swe żądania zniżką plac i potaniem mieszkań w innych miastach Polski.

SPRAWY SANITARNE.

— **Choroby zakaźne.** Podług ostatnich danych sekcji zdrowia Magistratu na terenie m. i Wilna w ciągu tygodnia ubiegłego zanotowa no następujące wypadki zasilające na choroby zakaźne: ospa wietrzna, tyfus brzuszny 2, plicznica 16, błonica 6 (w tem 1 zgon), odra 32 (zgon 1), róża 6 (zgon 1), gruźlica 8 (wszystkie wypadki śmiertelne) jaglica 6, świnka 1, dretwica karku 1.

Ogółem chorowało 79 osób, w tej liczbie 11 zmarło. Prerażającą jest ilość zgonów na gruźlicę, gdyż niema tygodnia, by nie pochłonęła ona kilku względnie kilkanaście ofiar. (a)

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Ważne dla podchorążych rezerwy i oficerów zawodowych w stanie spoczynku.** Komendant P. K. U. Wilno - Miasto podaje do wiadomości wszystkim podchorążym rezerwy, przynależnym do P. K. U. Wilno - Miasto, którzy ostatnim Dz. Pers. mianowani zostali podporucznikami rezerwy, aby niezwłocznie zgłosili się do P. K. U. w terminie, wskazanym w zawiadomieniu oddzielnym (każdy podchorąży je otrzymał), w godzinach przyjęć t. j. 11 — 13.

Wszelkie posiadane dokumenty wojskowe oraz dwie fotografie, jedna z nich poświadczona przez odnośny Komisarjat P. P., należy przedstawić przy zgłoszeniu się.

Komendant P. K. U. Wilno - Miasto zwraca wszystkim oficerów z wojskowych, przeniesionych w stan spoczynku, którzy dotychczas nie zostali zarejestrowani w P. K. O., a zamieszkałych na terenie m. Wilna, powiatu wileńskiego - trockiego i oszmiańskiego, — do niezwłocznego zgłoszenia się do rejestracji w P. K. U. Wilno - Miasto, przy ul. Wielkiej nr. 47, w godzinach przyjęć interesantów t. j. godz. 11 — 13.

Przy zgłoszeniu się należy przedstawić dekret emerytalny, legitymację oraz jedną fotografię o rozmiarze 5 cm. X 5 cm.

Oficerowie zawodowi, przeniesieni w stan spoczynku, ubiegający się o pomoc lekarską — winni celem uniknięcia zwłoki, zwracać się jedynie do naczelnego, wzgl. inspekcynego lekarza garnizonu, a nie do P. K. U.

Powyższe dotyczy także oficerów, ubiegających się o orzeczenie lekarskie w celu utrzymania miejsca kuracyjnego w wojskowych szpitalach sezonowych lub w uzdrowiskach.

— **Przedostatnie posiedzenie komisji poborowej.** Jutro 16 b. m. odbędzie się przedostatnie przed poborem rocznika 1911-go posiedzenie dodatkowej Komisji Poborowej. Wszyscy męscy mężczyźni którzy z jakichkolwiek względów we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska, winni stawić się do przeglądu. Posiedzenie odbędzie się w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2. Komisja urzędować będzie od godz. 8-ej rano. I-tenyżne posiedzenie odbędzie się początem w dniu 20 kwietnia, poczem nastąpi dłuższa przerwa i nie jest jeszcze ustalonem czy w roku bieżącym dalsze Komisje dodatkowe dojdą do skutku.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Zaspy śnieżne na kolei.** W związku z ostatnimi opadami śnieżnymi na terenie całej wileńskiej Dyrekcji P. K. P. pracują plugi odśnieżne, dzięki czemu komunikacja odbywa się normalnie.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zarząd Koła Prawników st. U. S. B.** niniejszym zawiadamia, że dziś o godz. 20 odbędzie się zebranie Sekcji Naukowej Badawczej z referatem kol. W. Tolda Krasowskiego, p. t. „Istota Solidaryzmu Zawodowego. Wstęp wolny.

ZE STOWARZYSZEN.

— **Stanica harcercska im. Bisk. Bandurskiego.** Pragnąc uczcić i upamiętnić świetlaną postać ś. p. ks. Bisk. dr. Wł. Bandurskiego Honorowego Harcerza Rzeczypospolitej i długoletniego Przewodniczącego

Aresztowanie wywrotowca na ulicy.

Wczoraj wieczorem przechodzący ulicą Niemiecką sierżant zauważył jakiegoś podejrzanego osobnika, usiłującego wyrzucić na chodnik jakieś ułotki. Sierżant przypuszczając, że natknął się na wywrotowca, wezwał go do zatrzymania się. Ten ostatni zorjentowany w sytuacji, począł szybko uciekać, usiłując ukryć się w jednym z domów przy ulicy Jatkowej. Jednakże sierżant ści-

gał go w dalszym ciągu, grożąc, że zrobi użytek z broni.

Po dłuższym pościgu udało się sierżantowi zatrzymać uciekającego i oddać go w ręce policji. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim obfity materiał dowodowy w postaci nielegalnych ulotek komunistycznych. Zatrzymanego wywrotowca osadzono pod kluczem. (a)

Dochodzenie w sprawie zagadkowej kradzieży paczki złota w pociągu Warszawa - Wilno.

Donosiliśmy już o zagadkowej kradzieży transportu złota przesłanego przez grupę kupców wileńskich w zwycięskiej paczce bagażowej od dodatków do kapeluszy z Warszawy do Wilna.

Prowadzone w tej sprawie dochodzenie nie doprowadziło narazie do ujawnienia skradzionego złota, wynoszącego, jak się to obecnie wyjaśniło, 4,100 złotych rubli rosyjskich.

Ustalono, że paczka przesłana została do Wilna przez poszkodowanych przy pomocy jednego z biur ekspedycyjnych w Wilnie. W wyniku dochodzenia aresztowany został konduktor kolejowy Jęzmo, który twierdzi, że z kradzieżą niema nic wspólnego.

Jednocześnie dowiadujemy się, że jeden z poszkodowanych wraz z agentami policji śledczej wyjechał specjalnie do Warszawy w celu przeprowadzenia dochodzenia na miejscu, gdyż wylaniają się pewne okoliczności wskazujące na to, że zuchwała ta kradzież mogła być popełniona w Warszawie.

TEATR, MUZYKA I SZUKA.

TEATR MIEJSKIE Z. A. S. P.
— „Mam lat 26” — na Populancie. Dziś o godz. 8 wiecz. „Mam lat 26” Istwana Mihaly.
Jutro „Mam lat 26”.
— „Ich synowa” — w Teatrze Lutha. Dziś o godz. 8 wiecz. najnowsza sztuka fenomenalnego pisarza A. Grymalu-Siedleckiego p. t. „Ich synowa”.
Jutro „Ich synowa”.
— **Jedyny recital fortepianowy** Mikolaja Orłowa odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 20 marca rb. w sali Konserwatorium (Wielka 47). Przedprzedaż biletów od wtorku 15 b. m. w „Orbisie”, Mickiewicza 11 a.

POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 15 marca 1932 r.
11.58. Sygnał czasu.
14.10. Progr. dzienny.
14.15. Włoska muzyka operowa
15.15. Kom. z Warsz.
15.25. Odczyt dla maturzystów i aud. dla dzieci z Warsz.
16.40. Codzienny odcinek powieściowy.
16.50. Przeboje kabaretowe (płyty):
17.10. „Rola podświadomości u człowieka” — odczyt z Krakowa
17.35. Popul. koncert symf. z Warszawy.
18.50. Kom. Wileńskiego Aeroklubu.
19.00. Przegląd literacki.
19.20. Pogadanka radiotechniczna — Progr. na środę.
19.40. „Przyjoda narcyjska”.
20.00. „Audycja węgierska z Warsz.”
20.15. Skrzynka techniczna z Warsz.
22.10. Koncert solisty z Warsz. (Cezar Valabreg — fortepian).
22.40. Kom. i muzyka taneczna z Warsz.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Popołudniówka symfoniczna.
W dzisiejszym koncercie symfonicznym pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga weźmie udział świetny kompozytor Pantocho Władysław, który odegra własny koncert o zdecydowanie modernistycznej linii konstrukcyjnej. Ponadto w programie „Pieśń o sokole” Fitelberga, poemat symfoniczny osnuty na tle utworu Maksyma Gorkiego. (godz. 17.35).

Kwadrans literacki.

O godz. 21.00 odczytana zostanie przed mikrofonem humoreska dobrze znanego wileńskim czytelnikom literata Juliusza Wirskiego pt. „Gyzms”.
Z tajemnic podświadomości.
Ciekawe zagadnienia z dziedziny psychologii poruszy w swoim odczycie, transmitowanym z Krakowa, dr. Tadeusz Frączkowski. Prelegent omówi rolę podświadomości u człowieka, oświetlając te czynniki życia psychologicznego, które nieraz wywołują stany chorobliwe. (godz. 17.10).

OFIARY.

Złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.
Zamiast wieńca na grób ś. p. Stanisława Trzaskowskiego — Maria Sokółowska z rodziną na żłobek im. Maryi — 10.— zł. i dla najbiedniejszych — 10.— zł.; razem — 20 zł.

Proces o nadużycia w majątkach hr. Przeździeckich.

(Pierwszy dzień rozprawy).

Głośny a sensacyjny proces Aleksandra Wardenkiego, generalnego plenipotenta i administratora dóbr woropajewskich i postawskich oraz Aleksandra Chocianowicza, nadleśniczego w tych dobrach, oskarżonych o krociowe nadużycia na szkodę właścicieli wspomnianych majątków Konstatego i Jana hr. Przeździeckich, jak wiadomo, przed kilku miesiącami zakończył się w sądzie okręgowym uniewinnieniem obu podsądnych.

Wyrok pierwszej instancji urząd prokuratorski zaskarżył, a wobec tego wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandy sądu apelacyjnego i zgodnie z K. P. K. będzie przeprowadzony cały przebieg sądowy ponownie.

Rozprawie, budzącej ciągle wielkie zainteresowanie, przewodniczy wiceprezes p. Wł. Dmochowski przy udziale pp. sędziów Jodziewicza i Matuszewicza.

Oskarżenie wnosi wiceprokurator p. J. Parczewski, zaś jako oskarżyciel posiłkowy występuje pełnomocnik poszkodowanego K. hr. Przeździeckiego, adw. Leon Kulikowski, d omagając się zasądzenia od obu podsądnych sum tytułem zwrotu częściowych strat poniesionych oraz wydatków spowodowanych przy ujawnianiu nadużyc.

Obaj oskarżeni zajmują ławę podsądnych.

W imieniu Wardenkiego występuje adw. Petruszewicz, którego wczoraj zastępował apl. adw. Izycki, zaś jako rzecznicy osk. Chocianowicza zgłosili się adw. Szurlej z Warszawy i adw. Andrejew.

Obszernie sprawę zreferował p. sędzia Jodziewicz.

Akt oskarżenia inkryminuje Wardenkiemu przywłaszczenie zgóra 700,000 zł., uzyskanych z administrowania majątkami oraz sfałszowanie pokwitowania, na którym przerobił 8000 zł. na 86,000 zł., które miał wpłacić Zingerowi.

OBRA D Y Z I E M I A N K R E S O W Y C H .

W niedzielę obradował w Wilnie zjazd delegatów Kresowego Związku Ziemi.

Na zjazd przybyło około 50 delegatów powiatowych i drugie tyle gości.

Przewodniczył obradom prezes Rady Naczelnej Związku ksiądz Konstancy Czetwertyński.

Ponadto przybyli na zjazd pp. hr. A. Jundził — prezes Kresow. Związku Ziemi., senator St. Wańkowiec — wiceprezes Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich, sekretarz generalny Rady p. Grabowski i szereg innych wybitniejszych działaczy ziemiaństwa kresowego.

Pierwszą połowę zjazdu zajęły sprawy organizacyjno-budżetowe, przyczem zwrócono szczególną uwagę na konieczność zastosowania jaknajwiększej oszczędności.

Po przerwie obiadowej dokonano wyborów uzupełniających do Rady Naczelnej.

Wybrani zostali ponownie pp. K. Czetwertyński i Z. Rusczycc, a ponadto pp. Cz. Krupski i B. Softan, którzy weszli na miejsce pp. St. Wańkowicza i H. Gieczewicza, zasiadających w Radzie w charakterze wirylistów.

Następnie wysłuchano nader ciekawych referatów pp. Grabowskiego i St. Wańkowicza.

Pierwszy z nich omówił obszernie sprawę organizacji akcji kryzysowo-ratunkowej.

Przy Ministerstwie Rolnictwa powstaje Centralny Komitet do spraw Finansowo - Rolnych, na czele którego ma stanąć p. Karwacki, członek władz naczelnych Związku Organizacji Rolniczych.

Zadaniem tego komitetu jest śledzenie za ustawodawstwem rolniczym i opracowywanie odpowiednich wniosków.

Analogiczne komitety powstają przy urzędach wojewódzkich w celu załatwiania potrzeb rolnictwa

Przewodniczący kolejno udzielił głosu podsądnym. Nie przyznają się oni do winy i dają obszernie wyjaśnienia.

Pierwszy zeznaje w charakterze świadka poszkodowany p. K. Przeździecki. Potwierdza on wszystkie fakty inkryminowane Wardenkiemu, a więc, że przywłaszczył szereg sum, jakie wpłynęły na jego ręce z tytułu administrowania majątkami, ukrywając wpływów przez niekiesigowanie ich oraz fałszerstwo kwitu Zingera.

Odnosnie do osk. Chocianowicza świadek opisuje przebieg dochodzenia, wszczętego w związku z otrzymanymi informacjami o nadużyciach.

Następnie sąd przystąpił do badania innych świadków wezwanych na pierwszy dzień procesu w liczbie pięciu.

Świad. Jan Jacuna nic konkretnego do sprawy nie wnosi.

Świad. Stefan Rudziński urzędnik Banku Spółek Zarobkowych opowiada że małżonkowie Chocianowiczowie na swym rachunku w banku w okresie od grudnia 1927 do lutego 1930 r. posiadali 11,133 dolary, po wykryciu nadużyc sum ta pośpiesznie kurczyła się i w dniu 10 listopada da 1930 r. saldo wynosiło zaledwie 822 dol.

Świadek Józef Lapyr - Wisniewski, zawiadowca st. kol. Woropajewo, stwierdza wystawny tryb życia Wardenkiego, oraz duże wzbogacenie się Chocianowicza, który gdy obejmował posadę przyjechał z dwiema skradzionymi walizkami, zaś po wykryciu nadużyc, kiedy wyprawdzał się z majątku to rzecami wyładował wagon a prócz tego posiadał duży inwentarz żywy.

Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 8 rano. Do zbadania wyznaczono 15 świadków.

Proces przypuszczalnie przeciągnie się pięć dni, K o s.

w poszczególnych, konkretnych wypadkach. Do zakresu ich działalności wchodzi przewidywaniem akcja kredytowo-podatkowa. Generalnym sekretarzem takiego komitetu w Wilnie ma zostać naczelnik wydziału rolnictwa i weterynaryj, p. Szaniawski.

W dalszym ciągu referent wskazał, iż wydane dotychczas ustawy są jedynie wstępem do akcji ratunkowej.

W pierwszym rzędzie domagać się należy rozterminowania kredytów krótkoterminowych. Istnieje w tej mierze całkiem realny projekt rozłożenia płatności na 7 lat, przyczem w pierwszych 2-ach latach spłaty ograniczono by tylko do odsetków.

W sprawie kredytów długoterminowych rząd zapewne zrzeknie się części odsetków od kuponów listów zastawnych. Sprawy kredytowe naogół przedstawiają się bardzo źle. O jakiejś pożyczce zagranicznej w obecnych warunkach nie może być mowy.

Senator Wańkowiec zapoznał zgromadzonych z istotą ustaw kryzysowych. Są to ustawy ramowe, dające ministrowi szerokie pełnomocnictwa.

W projekcie ustawy o egzekucjach zasługują na uwagę komasacja organów wykonawczych. Egzekucję mają przeprowadzać komornicy i tylko jeden gatunek sekwestratorów.

T. zw. „lex Ludkiewicz”, czyli nowela do ustawy o reformie rolnej, wprowadzająca ulgi przy sprzedaży ziemi, jest mocno spóźniona wobec zbiednienia włościanstwa i braku nabywców.

W dyskusji poruszono szereg nader żywoitych spraw.

Na uwagę zasługują przemówienie prezesa Bortkiewicza, który wykazał konieczność obniżenia podatków samorządowych, jako bardziej elastycznych.

ROMAN JASIEŃSKI, generał.

Po Syberji i Mandzurji.

Jeziro już poza nami. Wszyscy jesteśmy zdumiani, zwłaszcza ci, co poraz pierwszy zapuścili się w te kraje. Bajkał odrzyna nas ostatecznie od wszystkiego co nam było drogie. Otwiera się przed nami przyszłość nieznana i zagadkowa.

Droga do Czyty prowadzi teraz wciąż przez tajgę rozłożoną śród górskiej uroczy - pięknej krainy. Każde mniej zalesione zbocze, pomienując najróżnorodniejsze kwiecień. Wszystkie odmiany, znanych mi ogrodowych kwiatów, spostrzegam tu roszące w dzikim stanie. Przy upale 35° R. wydaje się absurdem twierdzenie, że przejeżdżamy przez kraj, w którym zima jest rekordowa.

Niepostrzeżenie wspinamy się na szczyty gór Jabłonowych. Przyjmuje nas tunel, nad którym obrzymi, wykuty w skałe napis głosi: — Put' k Wielikom Okieanu”. Czy nie zadużo kabotyńizmu w tym drogowskazie. Do oceanu mamy staż znacznie więcej kilometrów niż od Wilna do Atlantyku!

A jednak powiew Oceanu już się daje odczuć. Coraz częściej mignie nam jakiś dach kryty blachą, artystyczna studnia, lub drewniana paka z napisem „San Francisco”. W bufetach stacyjnych rzucają się w oczy paczki różnorodnych kompotów i konserw

amerykańskich i angielskich.

Tylko wygląd ludności zadaje kłam oceanowi, stwierdzając samą głąb Azji. Człowiek o aryjskim typie zdaje się być rzadkością muzealną. Na każdej stacji krzają się tłum typowo mongolskiej rasy: Burjaci, Kalmuci, Oroczoni, Tunguzi, a między nimi coraz więcej Chińczyków, Koreańczyków i Japończyków. Sprzedają futra i skóry sobole, niedźwiedzi, lub rysie; reklamują posażki bożków z brązu lub kamienia, zachwalają fajeczki i t. p.

Niech pan spojrzy tam nalewo, — zwraca się nagle do mnie naczelnik pociągu, elegancki pan, władający sześcioma językami — te domki, to Czyta.

Zegnam się pośpiesznie ze wszystkimi i za chwilę jadę trzęsącym wózkim, zaprzężonym w parę koni na przyprządkę, do jedynego hoteliku: Umeblowane pokoje Zaremby.

Stolica Zabajkalska, siedziba gubernatora, była wówczas nędzną miściną, toczącą ciekawą walkę z wszechwładną tajgą wkraczającą wprost w sam środek miasta. Lecj jej zwycięski pochód był tylko iluzją. Miasto zwyciężało i zwyciężało. W roku 1911 Czyta miała już 80,000 mieszkańców. Obrzymie magazyny — bazyry konkurowały ze sobą ilością piefer i nowoczesnością urzędzenia. Pokoje umeblowane Zaremby, — 1 iche 6 pokojów, oddzielonych drewnianem przepierzeniem, ustąpiły miejsca hotelom, z których hotel Daurja mógłby śmiało stanąć w centrum Warszawy. Zawstydzona tajga nie śmiała pokazać się w mieście dalej przedmieść.

Po nocy, przespanej znacznie twardziej, niż w pociągu, wczesnym rankiem, jestem już w komendancie. Śpieszno mi dowiedzieć się o moich dalszych losach, jeszcze mi spieszniej po pieniądzu.

Niestety czeka mnie zawód na całej linii. Komendant długo mi tłumaczy, że nie jest ani Sztabem, Głównem, ani Bogiem, żeby wiedzieć gdzie może być mój oddział. On ma inny zakres zainteresowania. Pieniądzy nie da też, bo niema. „Tylko Petersburgscy durnie mogli wydać taki rozkaz”, kończy, potrząsając wrocławem mu przezemnie piśmem. Co ja mam robić?... Meldować się co drugi dzień, może nadejdą jakie wiadomości. Melduje się raz i drugi. Zanudzam wszystkich, aż do rezultatu. Opuszczam Czytę skierowany do Strietenska. Tam otrzymam i pieniądze i wszelkie dalsze dyrektywy.

900 km. koleja, to dzięki Bogu drobiaz. Mijam po drodze Nercyński, nie wiedząc, że tu spędzę w przyszłości prawie rok czasu. „Biegum zimna” płacę mi się po głowie, ociekającej potem.

Po 24-ch godz. drogi pociąg zatrzymuje się stanowczo. Obrzymie zwwały kamieni i skał przegradzają mu drogę; stacja Strietenska; koniec syberyjskiej magistrali. Przed stacją szeroka rzeka Szyłka; usłusze łódki, niby weneckie gondole, przewożą pasażerów do miasteczka, leżącego na drugim brzegu. Pasażerów nie jest dużo: ja i jakiś kozak, chorąży, w wieku lat 40, który przez całą drogę nie może mi darować, żem go wziął za rosjanina. Jego! Sybirjaka, który ma tyle wspólnego z Rosją co Wiedeńczyk z Prusa-

kiem. Kilkakrotnie przezprawy moje nie przywracają mi spokoju.

Komendanta Strietenska, pułkownika Gubastowa zastałem w domu. Siedział przy stole w kretynowym szlafroku i w białym fezie na głowie. Przed nim flaszka wódki, szklanka i nieodstępny towarzysz biesiady zmięty kiszony ogórek.

Widok oficera, przybranego w mundur od najlep szego krawca w Petersburgu, jego postawa, wyciągniętego jak struna, meldującego donośnym głosem, przyjazd i cel wizyty, spłoszył tak starszka, że też stanął na baczność, starając się spać jak najszczelniej rozwijające się wciąż polity szlafroka.

Nagle wezbrała w nim litość. Schwycił mnie w objęcia i białad nad moim losem: „Biedny ty! Biedny! Rzucili Ciebie jak słomkę na wiatr. Ale ty się nie smuć. Siadaj tu bracie; wypijemy jedna, drugą szklanę czyne, obojgu nam lżej będzie. Ej! Iwan! Szklanke dla jego blagorodja”.

Wymówiłem się bezlitośnie. Obrzydło gospodarz ustąpił. Ten dzień rozwił nie jedną łuzę, z którą puściłem się w podróz.

Nazajutrz o 7-iej rano zostałem Gubastowa na trzeźwo. Miły i serdeczny człowiek, znalazł jedynę wyjście z sytuacji. Dał mi rozkaz, identyczny z tym, który otrzymał, zmieniając tylko miejsce przeznaczenia zamiast Strietenska, napisał Błagowieszszensk. W takim dużem centrum muszą coś wiedzieć.

Z KRAJU. S P O R T.

Rubel papierowy, rubel złoty, rubel cudzoziemca...

Pociąg i ucieczka komunistki z pociągupośpiesznego.

W dniu wczorajszym w pociągu pośpiesznym Nr. 713, zdążającym z Warszawy do Wilna...

warowem przeszło 15 minut. Wszelkie poszukiwania za zbiegłą nie dały początkowo żadnego rezultatu...

ZAKOPANE W WILNIE.

Zawody konno-narciarskie na Pośpieszcze.

Zupełnie niespodzianie ożywiło się na Pośpieszcu, na polu wysycionym. Już około g. 12 zaczęły podjeżdżać auta...

Wreszcie załadowały się zawodowcy. Wszyscy ukazał się trybuny, na torze ukazał się jeździec.

Konkurs hipiczny dla podoficerów 3 S. B. K. wygrywa wach. Ledziński z 13 p. ul.

Tuż zaraz odbywa się pierwszy bieg na nartach za koniem. W doskonałej formie zwycięża por. Bohdanowicz z jeźdźcem rtm. Cierpikiem 4 p. ul. na koniu „Boston”.

W drugim biegu ski-ski-joringowym wygrywa por. Lewak z por. Kozickim z 23 p. ul.

W trzecim biegu zwycięża p. Cumit za jeźdźcem maj. Stankiewiczem 13 p. ul.

W biegu skijoringowym (bez jeźdźcy) zwycięża por. Romaszkiwicz z 23 p. ul. przed rtm. Druhowiną z 23 p. ul.

Biegi wojskowe dały bardzo dużo emocji i publiczności głośno witała przybywających na metę zwycięzców.

Konkurs hipiczny dla oficerów gromadzi aż 32 zawodników, którzy kolejno biorą 12 przeszkód, wysokich do 1 mtr. 15 cmtr.

Nadchodzi clou programu — start znanych narciarzy i narciarek. Publiczność znika na chwilę, chowając się w namiocie, gdzie ogrzewa się „glintwinem” i herbata.

Na starcie ustawiają się konie, za którymi jada rywale narciarskich. Zwycięza por. Patyra z 1 p. leg. z rtm. Choroszewskim.

Bieg pań oczekiwany był z największym napięciem. Na start wyjeżdża p. H. Meyszowiczówna z por. Chmielewskim, p. Łęska z por. Cholewskim, p. Dowhołowa z rtm. Zukońskim i p. Wasilewską z ppor. Czerniawskim.

W drugim biegu narciarzy Ogniska zwycięża Łabuś z kpt. Józefowiczem, przed Wojcikim z kapr. Czajką.

Motocykle już warczą. Pimono w B. S. A. Machnowiecki na Motosa-osochu i Ronczewski na F. N. czynią ostatnie przygotowania.

Przy dźwiękach orkiestry 4 p. ul. pułk. M. Przewłocki z pułk. Szwajcerem, pułk. Świerczyński z pułk. Filipowiczem wciągają kawalerzystom, narciarzom i motocyklistom cały szereg pięknych nagród.

Impreza pod każdym względem udała się. Zdała egzamin publiczności, zdaleka egzamin sportowy i tak, jak zawsze, dobrze wywiązała się ze swego zadania organizatorzy, którzy mogą być pewni, że na przyszłość podobne imprezy jeszcze lepiej będą się udawały i że w Wilnie, tak jak w Zakopanem, można orga-

nizować wielkie zawody skijoringowe. W każdym bądź razie początek jest zrobiony, a więc mamy nadzieję, że będziemy dość często odwiedzać w sezonie zimowym pole wysycionego na Pośpieszcu.

To też organizatorom tej pierwszej w Wilnie imprezy, panom oficerom z 3 S. B. K., należy przyklasnąć.

Przesunięcia personalne. Przed kilku tygodniami podaliśmy wiadomość o przeniesieniu pułk. Kotowicza, ze stanowiska kierownika Okr. Urzędu W. F. w Grodnie, do pułku w Brodnicy.

Teraz zaś dowiadujemy się, że wyjeżdża z Wilna kierownik Osrodku W. F. kap. Herhold, który zostaje przeniesiony do Warszawy.

Wyjeżdża również z Wilna kap. Łucki, który jakoby zostaje przeniesiony do K. O. P.

Ponadto opuszcza także Wilno p. Frank, który pracą organizacyjną położył duże zasługi dla sportu wileńskiego.

Ja. Nie.

Od Administracji. Wszystkim naszym Prenumeratorom miejscowym którzy załączają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego” będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przysyłanie pisma od 16 Marca 1932 roku.

ROZMAITOCI. PSYCHIKA MILJARDERA. Morgan w sądzie. Nataryczny reporter. Naiwny celnik.

O życiu prywatnym amerykańskiego multimilionera Peispont Morgana wiadomo jest znacznie mniej, aniżeli o życiu jego ojca. Morgan młodszy wcale sobie nie żyży, aby o nim pisywano w gazetach i w żadne wywiady z dziennikarzami się nie udaje. Należy zatem zadowolić się paru anegdotami, rzucającymi pewne światło na psychikę tego arcybogacza.

Swe powinności obywatelskie Morgan spełnia bardzo skrupulatnie, ale wymaga też wzamian, aby państwo swoje obowiązki względem niego spełniało najmniej sumiennie. Przed pewnym czasem wypadło mu stawać jako świadek przed sądem nowojorskim. Po skończonej sprawie, udał się wraz z drugimi pozwanymi świadkami do kasy sądowej, gdzie przelożył swoją likwidację kosztów. Ta ostatnia składała się z dwóch pozycji: cztery dolary za stratę czasu i jeden dolar tytułem zwrotu kosztów podróży.

Ow dolar miał stanowić ekwiwalent za zużycie benzyny jego luksusowej limuzyny, którą milijarder przybył do sądu.

Oszacowanie straty czasu w tym wypadku mogło wydawać się niezmiernie niskie, gdyż przed paru laty Morgan swój „czas” otaksował znacznie drożej. Otdziennikarz angielski, korzystając z pobytu głośnego przemysłowca amerykańskiego w Londynie, prosił go — dwuminiutowo tylko rozmów — Lecz Morgan odmówił, nadmienając, że na wizyty takie nie ma czasu, gdyż każda minuta jego życia jego warta jest pięćdziesiąt dolarów. Dziennikarz był jednak uparty i oświadczył, że gotów jest zapłacić „odszkodowanie” w podanej przez Morgana wysokości. Amerykanin zainteresowała niezwykle nataryczność przedstawiciela gazety, którego w końcu zdecydował się przyjąć.

— Czego pan sobie odemnie życzy? — zapytał wchodzącego reportera.

— Chciałem panu tylko zapłacić za dwie minuty rozmowy, któreś pan mi sprzedał. Oto sto dolarów!

Morgan „zdebił” i po chwili rzekł nieco urażony: — No, pan przecie chciał najwidoczniej mniej o coś zapłacić?

— Zapewniłem pana, że zupełnie nie! — Więc pocóż starałeś się o rozmowę ze mną?

— Ponieważ założyłem się o pięćset dolarów, że ja uzyskam od pana. Zapłaciłem oto panu sto dolarów; zatem zarobiłem czterysta, czyli o sto pięćdziesiąt dolarów więcej, aniżeli pan, panie Morgan!

Berlińska „Vossische Zeitung” zamieściła w tych dniach obszerny a zarazem nadzwyczaj ciekawy raport z swego moskiewskiego korespondenta Wilhelma Steina.

Prosto rzecz biorąc: Pytanie ile kosztuje w Moskwie para pończoch lub fut mięsa? staje się powoli tematem doktorskich dysertacji, — pisze Stein. W któremkolwiek mieście na świecie, bez względu jakie tam są środki płatnicze odpowiedź na to pytanie nie sprawia żadnych trudności.

W Moskwie natomiast na pytanie to trudno odpowiedzieć. Są tam bowiem różne ruble i nie wiadomo dlatego w jakich rublach należy cenę podać. Oprócz tego trzeba zważyć, kto takim czy owakim rublem chce płacić i kto pieniądza ma przyjąć.

Na jednej tylko ulicy za jedną parę butów tego samego gatunku można płacić 10, 15 a nawet 20 rubli. Jeśli chodzi o „luksusowe przedmioty” do jakich zaliczają tłuszcz, jajka, mleko, ser wędliny, to dla poszczególnych kupujących cena tych towarów urasta do cyfr wprost astronomicznych, tak, że trzeba wyrzec się tych rzeczy, podczas gdy inni mogą produktów tych nabyć ile się podoba, płacąc 3 — 4 ruble za kilogram.

Państwo rozróżnia kilka rodzajów rubli. W oficjalnych danych statystycznych jest mowa o „rublach złotych”, gdzieindziej mówi się o „rublach handlowych”, a nawet o „rublach wartości 1926 — 1927”. W życiu praktycznym chaos ten jeszcze bardziej się uwydatnia.

„Rubel złoty” już oddawna stał się fikcją. Jego ofiarom sędzi tylko cudzoziemcy, zmuszeni wymienić swą walutę według oficjalnego kursu. Ci zapłacą za kąpiel 2,5 dolarów, za wyprasowanie ubrania 9 rubli, za jazdę taksówką 10 dolarów itp.

Ale i siła kupna „rubla krajowego” waha się w dosyć odległych granicach. Ogromne znaczenie ma położenie społeczne kupującego. Robotnik kupuje taniej, niż rzemieślnik, rzemieślnik znowu taniej, niż urzędnik, a wreszcie urzędnik zapłaci mniej niż np. artysta lub adwokat.

Cena towarów zależy od tego, czy towar sprzedawany jest na „kartki” czy też wolno, czy kupuje się towar w „sklepie towarowym” czy „sklepie specjalnym”, w sprzedaży państwowej, czy na wolnym rynku. Dlatego też ceny nie można wyrazić w dolarach. Każdy, według tego ile zarabia, do jakiej kategorii został zaliczony, kto ma prawo zakupywać itp. może powiedzieć, że takiego a takiego nie może kupić, bo cena jego równa się takiej a takiej części jego zarobku. Największą siłą kupną odznacza się rubel robotnika fabrycznego. Chociaż jego zarobek jest stosunkowo mały, robotnik żyje taniej, niż wszyscy inni. Najmniejszą wartość ma rubel pracownika intelektualnego. Rubel cudzoziemca oczywiście, to obrzym wprost fantastyczny.

Otwarcie sklepów, w których wszelkie towary sprzedają się za obcą walutę zmieniło sytuację w tym kierunku, że znowu można li-

czyć w złocie. Obcą walutę można przyjmować w hotelach i restauracjach. Można również taką walutą płacić szoferom i doręczaczom. Oczywiście, że władze cokolwiek obniżyły ceny towarów sprzedawanych za obce pieniądze, a cudzoziemiec chętniej zapłaci za pokój hotelowy 8 dolarów, aniżeli 30 rubli.

Z nową organizacją prawa przyjmowania przesyłek z zagranicy i kupowania w magazynach Torgsinu (sklepy moskiewskie, w których zakupywać mogą cudzoziemcy) „złoty rubel” nabrał nowego praktycznego znaczenia na rynku wewnętrznym. Dawniej jeśli ktoś otrzymał z zagranicy przekaz pieniężny na 20 dolarów, to otrzymał za tę kwotę 50 rubli. Za kwotę tę było można zakupić 2 kg masła.

Oczywiście, że w takich warunkach z Rosji wysyłano listy: „Na miłość boską, nie przysyłajcie pieniędzy, tracimy dużo na tem”. — Obecnie w Torgsinie można otrzymać za 25 dolarów 20 kg masła, tak, że wszyscy, którzy mają znajomych zagranicą piszą; przysyłajcie, przysyłajcie, przysyłajcie.

Najnowsza waluta są — „złote ułamki”. W sklepach poczęli niedawno przyjmować jako środki płatnicze przedmioty złote i klejnoty: pierścienie, bransoletki i t. p. Przy sprzedaży do domu, wydaje się potwierdzenie, upoważniające do zakupywania w sklepach za odpowiadającą sumę w złotych rublach. I na tym gruncie rozwinęła się nadzwyczajna spekulacja.

Zdarzy się np. ktoś wygra na loterii lub otrzyma z jakiegoś źródła kilka set rubli. Za te pieniądze nie można kupić ani bielizny, ani ubrania. Właściciel takiej kwoty zakupi w sklepie państwowym złoty zegarek lub pierścień. Towary takie sprzedają się jeszcze bez kartek i są stosunkowo tanie w porównaniu do cen towarów pierwszej potrzeby. Taki złoty przedmiot sprzeda się dalej i otrzymuje się potwierdzenie upoważniające do zakupu w „złotych rublach”. Z takim potwierdzeniem można udać się również do Torgsinu i zakupić tam bieliznę i ubranie.

WARSZAWA (Pat.) 14. III. 1932 r. Waluty i dewizy. Dolar 8,90—8,92—8,88.

Holandja 359 70—360,60—358,80. Londyn 32,35—32,45—32,55—32,25.

New York 8,917—8,937—8,897. Nowy York kabel 8,927—8,942—8,902.

Pariz 35,12—35,21—35,03. Paryż 26,41—26,40—26,47—26,35.

Szwajcaria 172,80—173,33—172,47. Berlin w obrotach nieofic. 211,95.

Tendencja niejednolita. 3% pożyczka budowlana 39—39,75—39,50.

4% pożyczka inwestycyjna 94,75—95,25. Ta sama serjyna 101. 4% dolarowa 44,75—50 49,25.

7% Stabilizacyjna 57,5—58,50. 8% L. Z. B. G. K. I. B. R., obligacja B.G.K. 94. Te same 71 83,25.

4 1/2% L. Z. ziemskie 41,25. 5% Warszawskie 51. 8% Warszawskie 63—61,75—62,25.

8% Lubliń 53,25. 10% Siedlec 57,50. 6% obl. m. Warszawy 926 r. VI em. 39,50.

VIII i IX em. 36. Tendencja przeważnie słabsza, dla listów niejednolita.

Bank Polski 85,50—85,75. Starachowice 7,25.

Pożyczka Dillomowska 62. Si-bilizacyjna 57,50. Warszawska 46,87 1/2. Śląska 45,75.

Dolar w obrotach prywatnych 8,90 1/2. Rubel złoty: 4,95 w żądaniu.

Granatami łzawiącymi wytopiono przestępców z kryjówek

Na skutek listów gończych policja ścigała dwóch przestępców, którzy ukrywali się we wsi Górne Bory gm. kamieńskiej. Ścigani przez stępcy zabarykadowali się w łaźni Józefa Maciarza, skąd poczęli strzelać do oblegających policjan-

tów. Po wymianie strzałów jeden z policjantów został ranny, wobec czego do budynku, w którym byli ukryci bandyci rzucono granat łzawiący, który opryszkował musiał do opuszczenia łaźni i poddania się a

Bójka i strzelanina między żydami w Rakowie.

Na Posterunku Policji w Rakowie Sznajder Abram zameldował, że w obronie własnej użył broni palnej przeciwko Gryngolcowi J. i Ejdelmanowi M., mieszkańcom Rakowa. Gdy Sznajder przechodził ulicą, Gryngole i Ejdelman rzucili się na niego i po-

czeli go bić kijami, krzycząc: „śmierć prowokatorowi!” Ponieważ strzał ostrzegawczy do góry, oddany przez Sznajdera, skutku nie odniósł, tenże strzelił do Gryngolca, raniąc go w nogę. Rannego przywieziono do Wilna. (a)

Wykrycie nadużyć w Banku Spółdzielczym w Dokszytach.

Z Dzisny donoszą, iż komisja rewizyjna ujawniła w banku spółdzielczym „Rolnik” w Dokszytach nadużycie pieniężne. Buchalter tego banku Wacław Cybulski

aresztowany został pod zarzutem zdefraudowania pewnej gotówki, i że w księgach buchalteryjnych wpisał podobno kilka fikcyjnych pozycji pieniężnych. (a)

Z pogranicza. Konferencje graniczne polsko-litewskie.

Jak nas informują w przyszłym tygodniu na odcinkach granicznych: Troki, Olkieniki, Druksieniki, Łozdzieje i Kołtyniany odbędą się wstępne konferencje graniczne polsko-litewskie w spr-

awie otwarcia t. zw. małego ruchu granicznego na granicy polsko-litewskiej. Również omówiono będzie kwestja udzielania przepustek sezonowych rolnikom. (a)

Z Białorusi sowieckiej. Brak żywności na Białorusi sowieckiej.

Głodni włościanie napadają na transporty żywności i rabują składy.—Utarczyli straży sowieckiej z głodnymi.

Z pogranicza donoszą, iż w okręgu Pleszczeńskim na Białorusi sowieckiej ludność odczuwa brak żywności. Sowietkie kooperatywy stoją pustkami, gdyż od tygodnia nie przybywają transporty z żywnością. W ub. wtorek, 8 bm. miejsc. Chmielewicz - Ubocie wieksza grupa włościan napadła na transport furmanek z pieczywem. Głodne tłumy rozchwytały w oka mgnieniu wszystkie zapasy chleba. Eskortą nawet nie zdążyła stawić oporu, gdyż została rozbrojona. Najbardziej odczuwać się daje brak żywności mieszkańcom pogranicza. Cały podokreg krajski głoduje. Władze administracyjne i zarządy kooperatywy zwróciły się z prośbą do komendantów sowieckiej straży granicznej o wypożyczenie mąki i ziemniaków, jednak i ci wie-

le nie mogą dać, gdyż i dla nich żywność jest dostarczana w minimalnych ilościach.

We środę 9 b. m. w miejscowości Htuboczany kilkunastu włościan wdarło się do składu żywnościowego, należącego do szpitala straży granicznej. Napastnicy zabili dwóch strażników — wartowników, poczem przystąpili do rabunku artykułów żywnościowych. Zawezwana pomoc tłum strażami rozproszyła zabijając 5 włościan i 3 kobiety. W związku z tymi napadami potrojono posterunki przy składach żywnościowych. Władze lokalne okręgu Pleszczeńskiego zwróciły się do władz mińskich i moskiewskich z prośbą o natychmiastowe nadesłanie transportów żywności. (a)

MIFJSKI KINEMATOGRAF. Ostrobramska 5.

ZEMSTA LOSU w roli głównej Bernard Goetzke. Koncertowa orkiestra pod batutą M. Salnickiego.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS” ulica Wileńska 20, tel. 223.

NIEBYWAŁE POWODZENIE! Na żądanie publiczności Jeszcze 2 dni! Najnowsze arcydzieło doby obecnej. W rol. gł. OLGA CZECHOWA, H. SCLHETOW I MICHAŁ CZECHOW.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HOLLYWOOD” MICKIEWICZA 36 22, tel. 18-28.

Dziś! Czarująca bohaterka „Upadłego Anioła” NANCY CARROL i PHILIPUS HOLMES w rewel. filmie reżyserji genjalnego Abbota p. l.: RAJ UKRADZONY

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „LUX” ul. Mickiewicza Nr. 11 tel. 15-42

Dziś! Wielki dramat życiowy Karkołomne zakrety W rolach głównych rudołowa gwiazda CLARA BOW i Richard Arien.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „STYLOWY” WIELKA 66.

Dziś! Poraz pierwszy w Wilnie. Przewidziana bomba humoru i śmiechu Pat i Patachon rozmieszają nawet glazy, swoją ostatnią przebieżną i najdowcipniejszą kreacją jako arcywspaniała komedia-farsa w 12 akt. Gwałt Dla uczęcej się młodzieży dozwolone. Następnym program: „Ben-Hur”

SPROBUJCIŁE PORÓWNAJCIŁE A PRZEKONACIŁE SIĘ, ŻE WINA KRAJOWE WYTWÓRNI WŁ. OSMOŁOWSKI WILNO SA STARE-LEŻAŁE-MOCNE I ZDROWE ŻAŁAĆ WSZĘDZIŁE!

PROSZEK KOGUTEK DLA DOROSŁYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓŁ GŁOWY

Nowo utworzona pierwszorządna chrześcijańska PRACOWNIA KRAWIECKA ubiorów damsk, męsk., wojsk. i uczniowskich przy ul. MICKIEWICZA 19 m. 1 (parter) pod firmą „ELEGANCJA”

Kupno Sprzedaż SKŁAD Fortepianów Pianin, Fisharmonji K. DĄBROWSKA (F-ma istniejąca od r. 1874) Wilno, ul. Niemiecka 3 m. 1. Sprzedam fiszharmonję Chocimska 31. 8475—2 o

FIRMA CHRZEŚCIJANSKA „Januszek” ul. S-to Jańska 6. poleca na Święta Szan. Klienteli: piękne, czyste, skarpki, rękawiczki, krawaty, chusteczki, bieliznę damską, męską oraz wszelką galanterję. Pomimo niskich cen udzielamy 10% świętecznego rabatu. 83—6 o

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69